

Jaskinia MOLNÁR JÁNOS

Podwodny Budapeszt

Tekst i zdjęcia ŁUKASZ METRYCKI



Majestatyczny gmach Parlamentu, potężny Dunaj, relaksujące łaźnie termalne i... *langosz* – to do niedawna były moje główne skojarzenia z Budapesztem.



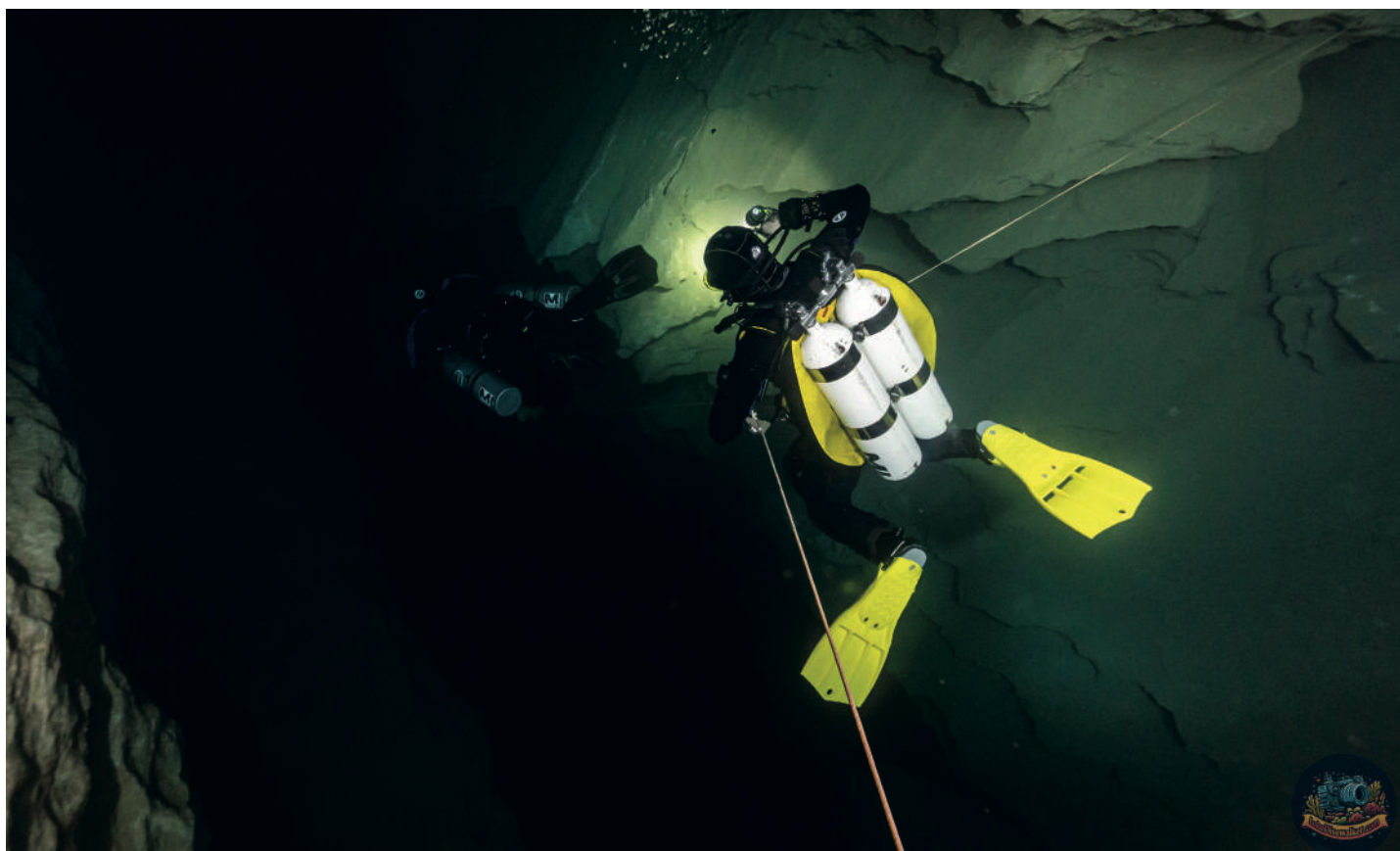
Odwiedzałem to miasto wiele razy – nawet już jako nurek – ale dopiero kilka lat temu (także z poprzednich numerów Perfect Diver) zdałem sobie sprawę, że pod ruchliwym miastem kryje się **jeden z najbardziej niezwykłych systemów jaskiń nurkowych Europy – jaskinia Molnár János.**

Historia Molnár János sięga XIX wieku i nierozdzielnie wiąże się z termalnymi źródłami Budapesztu. W okolicy dzisiejszej jaskini działały młyny wodne oraz łaźnie korzystające z ciepłej wody wypływającej spod Wzgórza Róży (*Rózsadomb*). Nazwa miejsca pochodzi od Jánosa Molnára – właściciela jednego z młynów, który jako jeden z pierwszych opisywał zjawiska hydrologiczne tego obszaru. Przez dziesięciolecia znane były jedynie niewielkie, suche fragmenty korytarzy jaskiniowych. Przełom nastąpił w XX wieku, kiedy rozpoczęto pierwsze próby eksploracji zalanych partii. **Okazało się, że pod powierzchnią znajduje się rozległy system korytarzy utworzonych w wyni-**

ku tzw. krasu termalnego – procesu, w którym ciepłe, bogate w minerały wody rozpuszczają wapienne skały od wewnątrz. Intensywna eksploracja nurkowa rozpoczęła się w latach 70., a szczególnie dynamiczny rozwój badań nastąpił po 2000 roku. Węgierscy nurkowie odkryli kolejne kilometry tuneli, studni i komór, tworząc skomplikowaną sieć poręczówek i stałych instalacji. **Dziś znany system osiąga ok. 8 kilometrów długości i wciąż jest rozwijany.**

Unikatową cechą Molnár János jest stała temperatura wody, czyli między 20 a 28°C w zależności od głębokości oraz bardzo dobra przejrzystość, która niestety może zostać bardzo łatwo zniszczona, przez niekontrolowaną pływalność. Jednym z miejsc, gdzie szczególnie będziemy uczulani na kontrolowanie swojej pozycji jest fragment jaskini nazywany przez przewodników „Saharą”. Zawdzięcza on nazwę jasnemu, żółtawemu osadowi pokrywającemu dno. Nie jest to naturalnie piasek pustynny





w klasycznym sensie, lecz drobnoziarnisty materiał węglanowy powstały z rozpuszczania i redepozycji wapiennych skał. Domieszki tlenków żelaza nadają mu ciepły odcień, który w świetle latarek rzeczywiście przypomina podwodną pustynię. Przy nieumiejętnym użyciu płetw, czy po chwilowym zagapieniu się i nie skontrolowaniu pływerności, możemy tu wzbudzić cały ten osad i spowodować niemal całkowite ograniczenie widoczności na długi czas. **Między innymi z tego powodu, ale przede wszystkim z cave'owego charakteru nurkowań w Molnar, musimy przestrzegać szeregu restrykcyjnych zasad.** Nurkowania odbywają się maksymalnie w grupach czteroosobowych (przewodnik oraz trzech nurków). Dublowanie sprzętów jak maska, komputer czy latarka, nie jest zaleceniem, a wymogiem. Podobnie jak ważne zaświadczenie od lekarza o stanie zdrowia pozwalającym na nurkowanie oraz ubezpieczenie nurkowe (np. DAN). Obowiązkowa jest również konfiguracja dwubutłowa (twin lub sidemount) z długim węzłem (minimum 210 cm) oraz suchy skafander (chyba, że zadowolimy



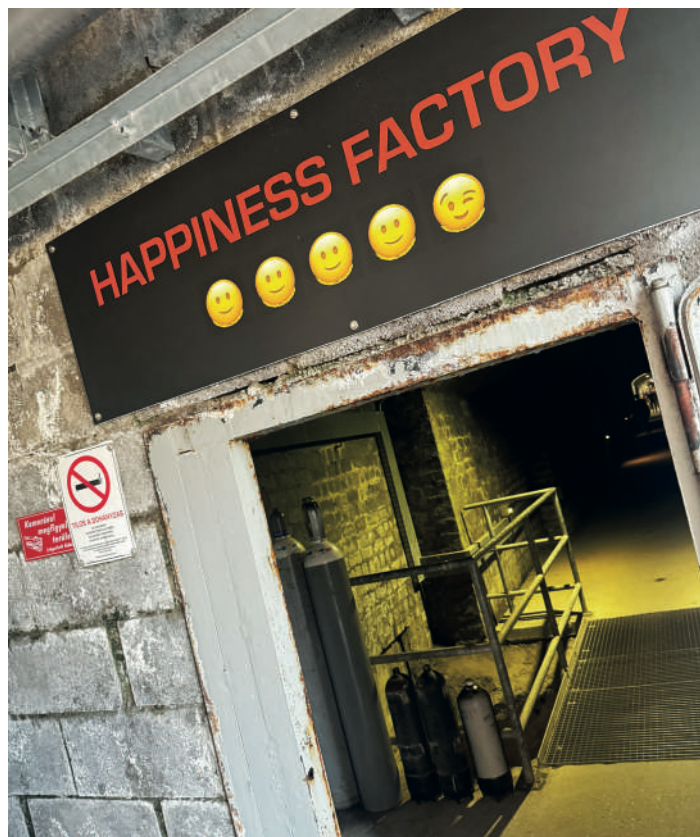
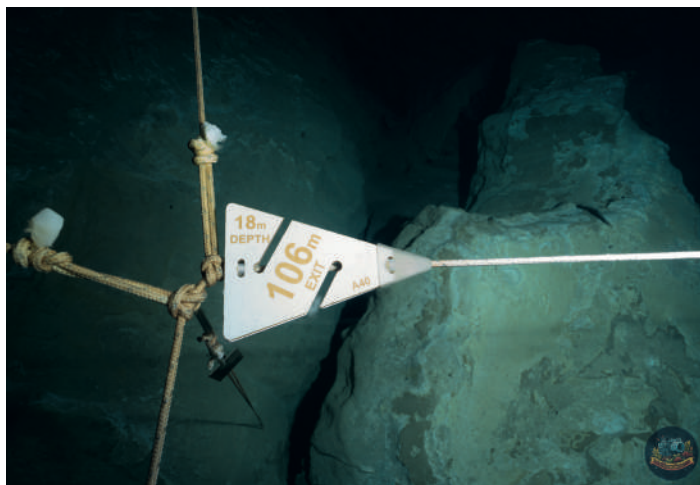
Zdjęcie Konrad LUBCZYŃSKI

się pozostaniem w najbliższej wejścia Strefie 1).

Nurkowania są prowadzone zgodnie z zasadą zarządzania gazem obowiązującą w nurkowaniu jaskiniowym, czyli Rule of Thirds (Zasada 1/3). Zgodnie z nią 1/3 gazu służy nam do przeprowadzenia nurkowania, 1/3 jest zarezerwowana na powrót, a ostatnie 1/3 na sytuacje awaryjne. W praktyce, oznacza ona, że powrót rozpoczynamy zawsze, gdy pierwszy z grupy osiągnie

150 bar w zestawie dwubutłowym. Daje to nam duży margines bezpieczeństwa w przypadku nieoczekiwanej sytuacji.

Ta cała lista wymogów, nie jest kaprysem bazy, a dużym naciskiem na bezpieczeństwo, które jest podstawą przy nurkowaniu jaskiniowym. Wszystko to składa się na obraz nurkowań niebezpiecznych i mogłoby niektórych zniechęcić do nurkowania w Molnar, ale zaczekajcie z wyrokiem. Nawet nurkowie ze średnią orientacją pod wodą nie powinni się poczuć



Zdjęcie Konrad LUBCZYŃSKI



przysłonięci tym, co zastaną podczas przedzierania się przez – czasem nawet wąskie – korytarze. Przyczyną jest doskonale poręczowanie każdego dostępnego szlaku, dokładne opisanie „drogowskazami” kierunku do wyjścia razem z głębokością oraz odległością. **Mimo wszechobecnego mroku, dostrzeżenie strzałki z napisem „EXIT – 106 m” daje nam poczucie bezpieczeństwa, nawet nie będąc opływającym w jaskiniach i preferując otwarte przestrzenie, błękitną wodę i kolorowe rafy.**

Molnár János jest jednym z najlepszych miejsc do szkoleń jaskiniowych w tej części Europy, z czego polscy instruktorzy często korzystają. Niezaprzeczalnym plusem jest też organizacja i wyposażenie tamtejszej bazy. Korytarze jaskini przystosowane są jako część infrastruktury powierzchniowej, wyposażone we

wszystko co do przygotowań jest nurkowi potrzebne. Baza dysponuje pełnym asortymentem sprzętu do wypożyczenia, własną bardzo sprawnie działającą sprężarkownią oraz liczną i pomocną kadrą. W powszechnej opinii, Everestem, jeżeli chodzi o nurkowania jaskiniowe są meksykańskie Cenoty i to do nich wszystko inne jest porównywane. Utwierdziłem się natomiast w przekonaniu, że „tańsza i bliższa” alternatywa wcale nie musi być czymś do czego będziemy podchodzić z jedynie umiarkowanym entuzjazmem. Jak głosi napis przed wejściem do jaskini, Molnár János jest prawdziwym HAPPINESS FACTORY. ■

Specjalne podziękowania dla organizatora wyjazdu – Konrada z Nurkowanie.pl